



ISSN 1643-1782

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA W BUSKU-ZDROJU
NR 200 LUTY 2020 ROK



Fot. Piotr Kaleta

PRZYPOWIEŚĆ O OJCU

kiedy się starasz zapomnieć
pamięta
kiedy nie możesz zasnąć
czeka aż się obudzisz
kiedy nie myślisz wracać
wygląda ciebie
kiedy nie widzisz wyjścia
każe otwierać wrota
kiedy umierasz z głodu
poleca nakrywać stoły
kiedy kulisz się w łachmanie
wybiera dla ciebie szatę
gdy mówisz wstanę i pójdę
rusza naprzeciw
gdy trzesz oczy jak suche kamienie
płacze nad tobą
kiedy nie śmiesz wyciągnąć ręki
oplatają cię jego ramiona
gdy twój brat wypomni żeś odszedł
odpowie że właśnie wróciłeś *Ks.Janusz St.Pasierb*

WIGILIA SŁUŻB MUNDUROWYCH

6 grudnia 2019 roku odbyło się spotkanie wigilijne służb mundurowych powiatu buskiego. Spotkanie zorganizowano w Izbie Chleba.



Gościem honorowym był biskup pomocniczy diecezji kieleckiej ksiądz Andrzej Kaleta.

O oprawę muzyczną uroczystości za-

dbali nauczyciele i uczniowie Szkoły Muzycznej w Busku – Zdroju. Spotkanie rozpoczęło się od wspólnego śpiewania kolędy. Wzorem lat ubiegłych, buscy harcerze przekazali Betlejemskie Światło Pokoju.

Wszyscy uczestnicy spotkania zaśpiewali kolędę, łącząc się oplatkami złożyli sobie życzenia. *Miriam*

WIGILIA U BRATA ALBERTA

23 grudnia Mszą św. o godzinie 17⁰⁰ rozpoczęła się Wigilia u Św. Brata Alberta.



Później wszyscy przeszli do Domu Parafialnego na Wieczernę Wigilijną, przygotowaną przez Wspólnotę Św. Brata Alberta. W

Wieczerny uczestniczyli ubodzy i bezdomne, osoby samotne, kuracjusze i wszyscy, którzy pragną spędzić czas we wspólnocie. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych miasta i powiatu oraz księża proboszczowie buskich parafii. Oprawę artystyczną przygotowała schola "Albertowe Słoneczka" i młodzież z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. *Miriam*

SPOTKANIE OPLATKOWE GRH „PUŁK ŻUAWÓW ŚMIERCI”

30 grudnia 2019 r. w Izbie Chleba odbyło się spotkanie oplatkowe buskich Żuawów Śmierci.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej koło w Busku-Zdroju



oraz Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich. Obecny był również kapelan buskich żuawów i kieleckich ułanów, na co dzień proboszcz Parafii św. Marty w Jaworzni koło Kielc, ks. Stanisław Strycharczyk.

Miriam



ORSZAK TRZECH KRÓLI 2020



JASEŁKA



„Święta Bożego Narodzenia, to najradośniejsze dni w roku. (...) Oczy nasze przyciąga żłóbek, a w nim Dzieciątko owinięte w pieluszki i złożone w sianie. Bóg przychodzi do człowieka, aby nasze kruche „jestem” wzmocnić siłą swojego istnienia, by dodać blasku i ciepła naszemu życiu. Noc nie jest już nocą, jest przepiękną światło-



ścią, bo Ty, Boże przychodzisz, by zamieszkać z nami na naszej ziemi, w naszym życiu na zawsze”. Tymi słowami rozpoczął się bożonarodzeniowy montaż słowno-muzyczny, który w niedzielę 19 stycznia 2020 r., przedstawili w Kościele Św. Brata Alberta uczniowie Ośrodka Szkolno – Wychowawczego dla Niepełnosprawnych Ruchowo w Busku-Zdroju. Kolejne sceny związane z tajemnicą Bożego Narodzenia przeplatane były wspólnym śpiewem. Oprócz tradycyjnych polskich kolęd zabrzmiały bardziej współczesne pastorałki, a centralnym punktem wydarzenia było odczytanie fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza mówiącej o Narodzeniu Pańskim. Gra aktorska oraz niepowtarzalny klimat Kaplicy Fatimskiej z szopką w centrum „sceny” sprawiły, że przedstawienie zostało bardzo ciepło przyjęte przez widzów. Słowa uznania oraz serdeczne podziękowanie złożył uczniom Ośrodka ksiądz proboszcz Marek Podyma.



Uczniowie liceum ogólnokształcącego, technikum oraz szkoły branżowej przygotowali to wzruszające przedstawienie pod kierownictwem pani Marty Kolanowskiej – katechetki w Specjalnym Ośrodku Szkolno – Wychowawczym dla Niepełnosprawnych Ruchowo w Busku-Zdroju.

Ośrodek, to placówka z tradycjami, gdzie uczniowie o potrzebie kształcenia specjalnego mogą znaleźć dla siebie miejsce i kontynuować naukę. Dzięki obiektowi bez barier architektonicznych, ofercie zajęć i opiece psychologiczno – pedagogicznej, wielu uczniów przygotowuje się do życia, kształcąc w różnych kierunkach i przygotowując się do egzaminów maturalnych i zawodowych. Możliwość zamieszkania w grupach wychowawczych w internacie pozwala na usamodzielnienie się uczniów, stworzenie relacji z rówieśnikami oraz własny

rozwoj. Ośrodek proponuje uczniom bogatą ofertę edukacyjną, uwzględniającą trendy na rynku pracy. Aktualnie w Ośrodku można się uczyć w następujących typach szkół: Liceum Ogólnokształcące: (3-letnie po gimnazjum i 4-letnie o 8 klasie), Technikum (4-letnie po gimnazjum i 5-letnie po 8 klasie: technik informatyk, technik teleinformatyk, technik mechanik, technik spedytor, technik ekonomista, technik przemysłu mody, technik elektryk), Branżowa szkoła I-go stopnia (krawiec, elektromechanik, elektryk, ślusarz, mechanik-monter maszyn i urządzeń), Szkoła policealna (technik administracji, technik bezpieczeństwa higieny pracy, asystent osoby niepełnosprawnej).

Marta Kolanowska

CZY NAPRAWDĘ KOCHASZ SWOJE DZIECKO?

Odpowiesz pewnie: co za pytanie, który ojciec, matka nie kochają swojego dziecka! Przecież zdolni są ręce sobie urobić, byle dziecko nie było głodne, dobrze się uczyło, ładnie wyglądało, żeby miało niezbędne współczesne komunikatory i koniecznie, żeby grało na jakimś instrumencie. Stąd zajęcia dodatkowe, korepetycje, lekcje tańca, muzyki i dodatkowe zajęcia sportowe. Ileż czasem zabiegów i usprawiedliwień ze strony rodziców, jeśli jakiegokolwiek z tych zajęć kolidują z przygotowaniem do Komunii Świętej lub Bierzmowania. I wtedy prośby o zwolnienie, bo dziecko ma dodatkowe zajęcia i nie może przyjść... A dzieci rzeczywiście są zmęczone i przepracowane i niejednokrotnie nie mają prawdziwego beztroskiego dzieciństwa, bo ciągle coś muszą, bo nie mogą być gorsze od innych, bo muszą błyszczeć. I wszystko to z miłości ojcowskiej i matczynej.

Pytam: dlaczego waszego dziecka nie ma na kolędzie? Odpowiedź często brzmi: bo ma ważne dodatkowe zajęcia, więc nie może być.

I wtedy ze smutkiem pytam siebie samego. Czy nie dało się przenieść tej jednej godziny zajęć w ciągu roku na inny termin, bo przecież przychodzi ksiądz z błogosławieństwem, a jego przyjście było zapowiedziane miesiąc wcześniej. Myślę dalej, przecież osoby prowadzące popołudniowe zajęcia są opłacane przez rodziców i na pewno nie będą stać na przeszkodzie ich woli, żeby nie stracić możliwości zarobkowania. Problem nie jest w dodatkowych zajęciach, ani w osobach, które je prowadzą. Problem jest w rodzicach, którzy nie mają już w sobie takiej wiary, żeby dokonać właściwego wartościowania i nauczyć tego wartościowania własne dziecko. Bo wystarczy w takiej sytuacji powiedzieć: Moje dziecko, ważne są zajęcia, na które chodzisz, ale ważniejsze jest to spotkanie, ważniejsze jest błogosławieństwo Boże, bez którego niczego się nie nauczysz i nie odkryjesz talentów, którymi Cię Bóg obdarzył. Dzisiaj pozostajesz z nami, bo jesteśmy wierzącą rodziną i my rodzice i wraz z tobą, razem z księdzem, który odwiedzi nasz dom, będziemy się modlić, żeby Pan Bóg przez Ducha świętego pomnożył twoje talenty. Bo jak mówi stare polskie przysłowie: Bez Boga ani do proga! A tak na koniec, to warto przypomnieć jeszcze jedno przysłowie mówiące o starej polskiej gościnności. Gość in dom, Bóg w dom...

Ks. Marek Podyma

CUD EUCHARYSTYCZNY W LANCIANO



Cud w Lanciano jest pierwszym, odnotowanym w historii Kościoła cudem eucharystycznym. Wydarzył na początku VIII w., czyli ponad 1250 lat temu, w małym kościółku po wezwaniu świętego Legoncjana. Wówczas do Lanciano z Konstantynopola przybyła grupa mnichów bazylikańskich, w obawie przed prześladowaniem religijnym. Wśród mnichów, którzy przybyli wówczas

był kapłan, bazylianin, o którym dziś powszechnie mówi się, że zwątpił w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystii. Mnich najprawdopodobniej przeżył tzw. „noc duchową, wewnętrzną”, jakiej doświadczało wielu wybitnych postaci — świętych i doktorów kościoła, takich jak św. Teresa, św. Faustyna, św. Franciszek czy św. Matka Teresa z Kalkuty. Dodatkowo przybывая do Lanciano, spotkał się z silnym nurtem, głoszącym, że Jezus Chrystusa nie ma realnie w Eucharystii, ale tylko symbolicznie. To bez wątpienia był dla Niego cios, który w jego duszy mógł wysnuć szereg pytań i wątpliwości: „Czy Pan Jezus jest obecny w Najświętszym Sakramencie cały czas, czy tylko przez chwilę?”

Cud wydarzył się podczas sprawowania przez niego Najświętszej Ofiary. Mnich, po konsekracji, kiedy wymienił słowa „Bierzcie i jedzcie, to jest moje Ciało... Bierzcie i pijcie, to jest moja Krew” — zobaczył, że hostia zamienia się w ciało, a wino w kielichu krew. Proszę sobie spróbować wyobrazić, co on w tamtej chwili mógł czuć i myśleć, tak po ludzku. Dłuższy czas milczał i stał w bezruchu. Potem serce jego zaczęło napęcznieć się radością Bożą, która niejako kazała mu oznajmić o tym cudzie innym. Po jakimś czasie zawołał: „Patrzenie, oto prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, które uczynił widzialne dla mnie w tym celu, abym nie był już niedowiarzem, lecz wierzącym, wejdźcie i zobaczcie, jaki cud się dokonał”. Na podstawie tych słów można wnioskować, że ten człowiek zrozumiał, iż jest to odpowiedź zarówno dla niego, jak i dla innych. Pan Jezus przyszedł przypomnieć, że codziennie na ołtarzach świata, podczas każdej Mszy Świętej, ofiarowuje siebie za nas, dokładnie tak, jak 2000 lat temu na Golgocie. Codziennie umiera z miłości do Ciebie i do mnie...

Kilka dni po cudownym wydarzeniu, mnisi zauważyli, że cudowne Ciało Pańskie się kurczy. W trosce o cud przybili Ciało Pańskie wokół 12 gwoździkami do specjalnego, kosztownego materiału z myślą, żeby je zachować w kształcie hostii dla przyszłych pokoleń. Do dzisiaj dzięki ich rozsądnemu działaniu cudowne Ciało z Lanciano ma okrągły kształt hostii. Najświętsza Krew Chrystusa po-

dzieliła się natomiast w pięciu osobnych grudkach. Każda z nich jest nieco inna pod względem wielkości i kształtu. Skrzepnięta krew ma kolor ziemisty, jest bardzo twarda. Jej łączna waga to 15,85 gramów. Ciało Pańskie przybrało kolor lekko brunatny, kiedy oświetli się ją od strony tylnej nabiera różowego odcienia. Cud eucharystyczny został uznany oficjalnie przez Kościół 17 lutego 1574 roku decyzją biskupa Lanciano, Rodrigueza Gaspere. Poddał on wtedy zakrzepłą krew badaniom, które dowiodły, że pięć jej fragmentów waży tyle samo, co jeden.

Następne badania odbyły się w 1970 r. i w 1971 r. pod kierunkiem prof. dr. Odoardo Linoli eksperta w dziedzinie anatomii histopatologii. Badania Krwi i Ciała były bardzo dokładne, trwały dwa lata. 4 marca 1971 w Sanktuarium św. Franciszka w Lanciano podano do opinii publicznej, że „cudowne ciało z Lanciano jest częścią ludzkiego ciała. Cudowna krew jest ludzką krwią.” Z przeprowadzonych badań wynikało, że ciało składa się z tkanki mięsni sercowego miocardon, Ciało i krew mają tę samą grupę krwi AB. W cudownej krwi odkryto żywe białka, takie, jakie spotyka się w żywej krwi ludzkiej. Cudowna krew i ciało przetrwały w bardzo dobrym stanie dwanaście wieków, co z punktu widzenia naukowego, racjonalnego, jest po prostu niemożliwe. Pomimo niesprzyjających czynników biologicznych, atmosferycznych” nie znaleziono w nich (na nich) śladów konserwantów, czy balsamowania. Następna istotna rzecz. Udowodniono, że cudowne Ciało z Lanciano jest to jak gdyby przekrój mięśnia serca — z góry na dół — wycięty sam środek serca. Dzisiaj, przy tak zaawansowanej technice byłoby nam trudno to wykonać, wyciąć taki fragment serca, a co dopiero dwanaście wieków temu... Cudowne ciało z Lanciano to konające serce. Dlaczego się skurczyło? Otóż serce, kiedy umiera kurczy się. To serce ludzkie przekrojone wzdłuż, które chciało się zamknąć. Prof. Linoli w swoim raporcie pisze, że „fragment Ciała jest przekrojem serca i jest to absolutnie widoczne, że mamy do czynienia z prawą i lewą komorą”. Mnisi przybili je gwoździkami, a ono zachowało się jednak zgodnie z naturą, zamykając się niejako odwrotnie, na boki. Wydaje się, że środek jest dziurawy, jednak gdy się dobrze Mu przyjrzy, to można zobaczyć cieniutką błonkę, która łączy całość. To serce, które — kurczy się i zamyka. To serce umierające z miłości dla nas... Po licznych i dokładnych badaniach naukowych stwierdzono, że grupa krwi z Lanciano jest taka sama jak na świętym Ciału Turuńskim. Prof. Linoli podaje, „jest to ta sama grupa krwi co Człowieka ze Świętego Ciału z Turynu i to jest szczególnie, ponieważ na zachodzie, jest raczej charakterystyczna dla człowieka urodzonego i żyjącego w Środkowym Wschodzie”. W 1981 roku, aby potwierdzić autentyczność cudu i dotychczas przeprowadzone badania, poddano ponownie Go licznym i skrupulatnym ekspertom naukowym. W 1991 roku ONZ wysłało nawet swoją komisję lekarską, by przebadala cud z Lanciano. Stwierdzono jednoznacznie, że wszystkie dotychczasowe wnioski naukowe są prawdziwe.

Cudowne ciało i krew Pana naszego Pana Jezusa Chrystusa, czyli cud z Lanciano od 1713 roku jest prze-

chowywane w specjalnym, pięknym relikwiarzu. w kościele św. Franciszka w Lanciano. Relikwiarz składa się z dwóch części. Cudowna krew znajduje się w dolnej części, tj. kielichu z kryształu górskiego. Na ściankach tego kielicha wygrawerowane są drzewa oliwkowe. Jest to nawiązanie do ogrodu Getsemani i bolesnej Męki Chrystusa. Grudki krwi wyglądają jak góra, na której Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel przelał swoją krew za nas. Po bokach widzimy dwóch Aniołów Cherubinów. Jest to nawiązanie do Arki Przymierza, która była pilnowana przez dwóch wyrzeźbionych aniołów. Tutaj nie ma jednak rzeczy, bo aniołowie adorują samego Pana, w swoich dłoniach trzymając wstęgę z napisem: *Tantum ergo sacramentum veneremur cernui*. U góry nad kielichem istnieje małe przejście między Hostią konsekrowaną, a Krwią. Jest tam wygrawerowana drabina, gwoździe, młotek, obcęgi, kogut, a pod nimi napis: „Oto wielka tajemnica wiary, odsłonięta kiedyś kapłanowi — ofiarowuje Dominik Coli — 1713 r. Ta symbolika mówi sama za siebie. Wszystkie te narzędzia służyły do Męki Pańskiej. Chrystus jest prawdziwie obecny, realny w Najświętszym Sakramencie. To ten sam Pan, który modlił się w Getsemani, który przeżył Mękę i cierpiał na Krzyżu. Eucharystyczny cud w Lanciano wskazuje na żywą obecność Jezusa w Eucharystii. Wzywa nas do wiary, do otwarcia się na przyjęcie daru nieskończonej miłości Zbawiciela ofiarowanej nam w Eucharystii.

Kiedy więc będziemy szli w procesji Bożego Ciała, starajmy się uświadomić sobie, że z nami jest realnie obecny Pan Jezus. On jest Eucharystią. Nie traćmy czasu na zajmowanie się tym, co widzimy wokół nas, nie błąkajmy w naszych myślach, nie myślmy o tym czy o tamtym, starajmy się włączyć we wspólną modlitwę. Zajmujmy się Panem Jezusem, który idzie z nami, nas kocha i nam błogosławi. Dziękujmy za dar kapłanów. Prośmy o wzrost w wierze, w miłości i w wdzięczności za dar kapłaństwa. To dzięki kapłaństwu Pan Jezus jest z nami, mieszka wśród nas. Zaczniemy coraz bardziej doceniać dar codziennej Mszy Świętej. Nie ograniczajmy naszego spotkania z Bogiem tylko do niedzielnej Mszy Świętej albo co gorsze, tylko do procesji Bożego Ciała. *przygotowała A. K.*

ZAGRODZONA KAPLICA

W Busku-Zdroju na każdym kroku roboty. Budowa nowych obiektów, a wśród nich tężni na terenie Nowego Parku, rewitalizacja zabytkowego Parku Zdrojowego. Wybrukowane nową kostką alejki budzą nadzieję, że wiosną będzie można nimi spacerować wśród świeżej zieleni. Kaplica św. Anny stoi jak wyspa otoczona zasiekami i można się do niej dostać tylko wytyczonymi ścieżkami. Ale jej wnętrze też się powoli zmienia. Dotyczy to w szczególności sposobu samego prezbiterium. W ostatnich tygodniach stycznia po obu stronach krzesła przewodniczącego liturgii umieściliśmy piękne ławy dla księży koncelebrujących Msze św., a przed ołtarzem stanął niezależny świecznik na którym będą płonęły woskowe świece. Podobnie paschał doczekał się podstawy wykonanej z dębowego drewna w stylu neogotyckim, bo w takim stylu mamy nastawę ołtarza w prezbiterium. W ten sposób prezbiterium kaplicy św.



Anny stało się wreszcie spójne stylistycznie. Dwa boczne okna prezbiterium wypełnione zostały witrażami z postaciami



dwóch głównych świętych Polskiego Kościoła: świętego Wojciecha i św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Witraże są wykonane z topionego szkła metodą „fusingu”, a ich uboga forma i kolorystyka korespondują z surowością kaplicy. Jeden z witraży został ufundowany przez ofiarodawcę pragnącego zachować anonimowość, za sumę 6000zł. Pozostałe okna też będą wypełniane witrażami z postaciami świętych polskich.



Obecnie przeprowadzamy remont napędów do podnoszenia obrazów Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Najważniejszym jednak zadaniem, które nas czeka w tym roku jest wykonanie w kaplicy św. Anny profesjonalnej wentylacji z powodu dużej wilgoci pojawiającej się szczególnie w okresie jesieni, zimy i lata. Ta niewielka kaplica wymaga wciąż kolejnych prac, które zakończą się, jeśli Pan Bóg pozwoli, wystrojem artystycznym jej wnętrza. *Ks. Marek Podyma*

Obecnie przeprowadzamy remont napędów do podnoszenia obrazów Miłosierdzia Bożego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Najważniejszym jednak zadaniem, które nas czeka w tym roku jest wykonanie w kaplicy św. Anny profesjonalnej wentylacji z powodu dużej wilgoci pojawiającej się szczególnie w okresie jesieni, zimy i lata. Ta niewielka kaplica wymaga wciąż kolejnych prac, które zakończą się, jeśli Pan Bóg pozwoli, wystrojem artystycznym jej wnętrza. *Ks. Marek Podyma*

PRZYGOTOWANIA DO BEATYFIKACJI

Kardynał Stefan Wyszyński, głowa polskiego Kościoła w latach komunizmu, zostanie beatyfikowany 7 czerwca 2020 r. Uroczystość odbędzie się w Warszawie.

Papież Franciszek zatwierdził dekret otwierający drogę do rychłej beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego 2 października 2019 roku. Dekret oficjalnie uznaje cud za wstawiennictwem Prymasa Tysiąclecia. Tym samym spełniony został ostatni wymóg niezbędny do beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego. Proces beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia trwał 30 lat.

Niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia

uzdrowienie dotyczy 19-latki ze Szczecina, która w 1988 roku zachorowała na nowotwór tarczycy i nie dawano jej szans na przeżycie. Wtedy grupa sióstr zakonnych i innych osób rozpoczęła modlitwy o uzdrowienie za wstawiennictwem prymasa Stefana Wyszyńskiego. Uzdrowienie nastąpiło nagle i zostało uznane za trwałe.

- Nie jest tajemnicą, że prosiłem o to, żeby miejscem uroczystości beatyfikacyjnych była Warszawa i Plac Zwycięstwa, obecnie Piłsudskiego, tam gdzie 38 lat temu odbywał się wielki pogrzeb i tam gdzie 40 lat temu w pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski prymas przyjmował papieża. Myślę, że symboliczność tego miejsca jest nie do podważenia - mówił kard. Kazimierz Nycz po ogłoszeniu decyzji papieża.

przygotowała Miriam

ŚLUGA BOŻY KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI 1 sierpnia 1901

Urodził się w miejscowości Zuzela nad Bugiem na pograniczu Podlasia i Mazowsza, jako drugie dziecko w wielodzietnej rodzinie Stanisława i Julianny Wyszyńskich. „Urodziłem się na styku Podlasia z Mazowszem. Pamiętam do dziś dnia ludzi prostych, których obserwowałem jako chłopiec. Zdumiewająca była ich spokojna, ufna wiara. Tego nie można nazwać żadną miarą niewiedzą religijną, bo z tym się łączy patrzenie w głąb, niemal jakieś mistyczne obcowanie. Ci ludzie widzą to, w co wierzą”.

1910

Rodzina państwa Wyszyńskich przeprowadziła się do Andrzejewa.



31 października 1910

Stracił matkę, która umarła mając zaledwie 33 lata, po urodzeniu kolejnego dziecka. „Matka moja umierała prawie miesiąc. My – dzieci – siedząc w szkole, z lękiem nadsluchiwalismy, czy nie biją dzwony kościelne. Dla nas byłby to znak, że matka już nie żyje. Kiedyś po powrocie ze szkoły stanęliśmy wszyscy przy jej łóżku, a matka zwróciła się do mnie słowami: Stefan, ubieraj się. Ponieważ była jesień, koniec października, zrozumiałem, że mam gdzieś iść. Włożyłem palto. Spojrzała na mnie i powiedziała: Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj. Zwróciłem na Ojca pytające oczy. Odpowiedział mi: Później ci to wyjaśnię...”

Z Andrzejewem jestem związany bardzo mocno. Tutaj bowiem od roku 1910 wychowywałem się, tutaj jako dziewięcioletni chłopiec utraciłem matkę. Spoczywa Ona

na cmentarzu parafialnym.”

1912-1914

Uczęszczał do gimnazjum im. Wojciecha Górskiego w Warszawie. „Do szkoły byłem przyjęty przez Marię Górską na jesieni 1912 roku. Odcięty przez wschodni front wojny 1915 r. nie zdołałem już wrócić do szkoły... Moją szkołą zawsze jednak pozostaje we wspomnieniach szkoła Wojciecha Górskiego w Warszawie. Jest to znamienna instytucja dla młodego ucznia, który może żyć w niezgodzie z nią jako uczeń, ale jako dorosły człowiek pamięta tylko same miłe rzeczy i sprawy.”

1913

Przyjął sakrament bierzmowania z rąk biskupa płockiego Juliana Nowowiejskiego. „W kościele (w Andrzejewie) w roku 1913 przyjąłem sakrament bierzmowania z rąk biskupa – późniejszego męczennika, ówczesnego biskupa płockiego – Juliana Nowowiejskiego ... Spotkanie małego chłopca z dostojnym biskupem wywarło na mnie potężne i niezapomniane wrażenie. Ilekroć później zapraszany byłem z różnymi odczytami do Płocka, biskup Nowowiejski – wówczas już arcybiskup – często mi powtarzał: Bierzmowałem księdza profesora, a tak rzadko do nas przyjeżdża. – Jak gdyby słusznie uważał, że powinienem płacić tym, na co mnie stać, za wielką łaskę pasowania mnie na rycerzy Chrystusowego.”

1914-1917

Uczył się w gimnazjum męskim im. Piotra Skargi w Łomży.

1917-1920

Uczęszczał do liceum Piusa X we Włocławku.

1920

Po zdaniu matury wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W czasie pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku dwa nabożeństwa wzajemnie się uzupełniały: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej, której obraz był w bocznym ołtarzu. Wszystkie święta Matki Bożej obchodziłem z wielkim podniesieniem ducha.

3 sierpnia 1924



Otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Wojciecha Owczarka w kaplicy Matki Bożej w bazylice katedralnej Włocławskiej. „Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej w bazylice katedralnej włocławskiej w roku 1924. Byłem święcony sam – 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym

dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia w kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystian, pan Radomski, powiedział do mnie: Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń. Tak się wszystko ukła-

dało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej mi było leżeć krzyżem na ziemi, niż stać ... Byłem święcony przez chorego, ledwo trzymającego się na nogach biskupa Wojciecha Owczarka ... Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym.”

5 sierpnia 1924

Odprawił prymicyjną Mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej na Jasnej Górze. „Z pierwszą Mszą świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii. Prawdziwą męką była moja pierwsza Msza święta ... Dlaczego przyjechałem z prymicyją na Jasną Górę, a raczej – dlaczego przywiozła mnie na Jasną Górę moja siostra? Zapewne dlatego, że wychowaliśmy się w naszej rodzinie domowej w głębokiej czi do Matki Bożej. Moja matka odwiedzała Wilno, Ostrą Bramę, a mój ojciec – Jasną Górę. Później toczyli nieraz serdeczne spory na temat skuteczności przyczyny „Tej, co jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”. Urodziłem się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi.”

1925-1929

Podjął studia w zakresie prawa kanonicznego i nauk społeczno-ekonomicznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Podczas studiów pracował jako wicedyrektor konwiktu księży studentów oraz prowadził duszpasterstwo wśród akademików w Stowarzyszeniu Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” oraz w „Bratniaku”. W tym czasie spotkał się z księdzem Władysławem Kornilowiczem, który stał się jego duchowym ojcem. Ten kontakt zaważył na duchowości kapłańskiej przyszłego Prymasa Polski. „Nosilem się z zamiarem wstąpienia do zakonu paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Kornilowicz, mój kierownik duchowy, oświadczył mi, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło.”

1929-1930

Odbył podróż naukową do Austrii, Włoch, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Przedmiotem jego zainteresowań były problemy związków zawodowych, organizacje katolickiej młodzieży robotniczej, a przede wszystkim doktryny i ruchy społeczne.

1930

Obronił pracę doktorską na temat „Prawa Kościoła do szkoły”.

1930

Pełnił funkcję wikariusza w Przedczu Kujawskim.

1931

Pełnił funkcję wikariusza w katedrze Wrocławskiej. Był sekretarzem Liceum im. Piusa X. Prowadził wykłady z ekonomii społecznej w Seminarium Duchownym we Wrocławku.

1931-1932

Prowadził Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, był dyrektorem Diecezjalnych Dziel Misyjnych. „...Przed wojną istniały tzw. CHUR-y – Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze ... Nie zajmowałem się na terenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych sprawami ściśle związkowymi. Zajmowałem się oświatą robotniczą. Jednakże jako wykładowca nauk społecznych w Seminarium Duchownym we Wrocławku prowadziłem młodzież, najstarszy rocznik seminaryjny, na zebrania Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych, aby oswoić młodzież duchową z działalnością związkową i ze światem pracy. Prowadziliśmy dział interwencji ekonomicznej, obok pracy oświatowej i kulturalnej, jak również dział osiedli robotniczych, które wtedy powstawały. Nazbierałem dużo doświadczenia. Jakkolwiek nie prowadziłem strajków, żywo się nimi interesowałem. Na terenie Wrocławka – miasto niewielkie, ale fabryczne – istniały najrozmaitsze organizacje związkowe. Oprócz chrześcijańskich i klasowych były tzw. niezależne, wolne, enperowskie i rolne, opierające się o Zjednoczenie Ludowe „Piaś” i „Wyzwolenie”. Chociaż związków zawodowych nie było wiele, to jednak umiejętna współpraca doprowadziła do tego, że – różniące się niekiedy – ostatecznie zawsze dochodziły do zgody, na czym najbardziej zyskiwali wszyscy robotnicy.”

1932-1939

Podjął obowiązki promotora sprawiedliwości i obrońcy węzła małżeńskiego, a potem sędziego Sądu Biskupiego w Kurii Wrocławskiej. Kierował Sodalicją Mariańską Ziemi Ziemia Kujawsko-Dobrzyńskiej. Prowadził pracę społeczno-oświatową w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Zorganizował Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej. „Z rolnictwem miałem kontakt nie tylko jako wnuk rolnika, ale do samej wojny prowadziłem Sodalicję Mariańską Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej. Miałem kilkuset ziemian – ludzi starszych i młodych, którym starałem się w ramach wykształcenia religijnego podawać zasady katolickiego myślenia społecznego, między innymi w sprawie uwłaszczenia chłopów...”

1939

Został mianowany przez kardynała Augusta Hlonda członkiem Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

(cdn) przygotowała Miriam

DWÓCHSETNY NUMER BOSKIEGO ZDROJU.

To jest naprawdę powód do radości i okazja do podziękowania za wytrwałość dla Zespołu Redakcyjnego, jak i za otwartość czytelników, którzy żyli się z Gazeta Parafialną. Bowiem kiedy zbyt długo trzeba czekać na nowy numer, zniecierpliwieni pytają niejednokrotnie: kiedy będzie Boski Zdrój?

Nasza Gazeta parafialna stała się nie tylko kroniką wy-

darzeń, które dokonywały się w naszej parafii, ale dotyczyła aktualnych spraw okresu liturgicznego i życia Kościoła Powszechnego w szerokim rozumieniu. Od dnia wydania pierwszego numeru w lutym 1997 roku, który był sklejanką tekstów, prostych grafik złożonych w całość, kserowanych i powielanych na plebanii w coraz to większej liczbie egzemplarzy, do obecnej gazety składanej elektronicznie i drukowanej w profesjonalnej drukarni minęło wiele lat. Do środków komunikacji z parafią doszła jeszcze Strona Internetowa Parafii prowadzona przez Redaktor Naczelną Boskiego Zdroju panią Marię Nogaś. Strona Internetowa www.albert-busko.pl, stała się kolejną platformą szybkiego docierania do parafian, ale i innych odbiorców. Warto dodać, że równocześnie z wydaniem 200-go numeru Boskiego Zdroju przekroczyliśmy liczbę 2 000 000 wejść na Internetową Stronę Parafii.

Ostatnio z inicjatywy organisty Jarosława Mrożka i Janka Kowalika pojawiła się nowa strona na Facebooku, która stawia sobie za zadanie propagowanie wydarzeń muzycznych w naszej parafii. Mam nadzieję, że kolejna oferta przyczyni się do lepszego propagowania wydarzeń muzycznych w parafii i tworzenia grupy melomanów, którzy na płaszczyźnie muzyki łączyliby się z naszą parafią. Redagowanie Gazety Parafialnej dokonuje się w małym gronie. Trzon stanowi wytrwałość i determinacja Pani Maria Nogaś—jej to zawdzięczamy, że gazeta Parafialna jeszcze istnieje. Sprawami tekstów poetyckich i literackich zajmuje się Pani Alicja Kryczka, która nie wiadomo skąd wydobyla teksty pasujące znakomicie do bieżącego numeru. Niezwykle ważną pracę wykonuje pani Małgorzata Bębenek, która dokonuje korekty tekstów. Odpowiedzialnymi za duchowy wymiar gazety są ks. wikariusz Dariusz Węgrzyn i ks. proboszcz Marek Podyma, których zadaniem jest dopilnować, żeby gazeta mieściła się w poprawności nauczania Kościoła. Teksty piszą nie tylko członkowie Redakcji, ale również osoby postronne. Wielkim naszym marzeniem jest, żeby więcej osób z parafii angażowało się w dostarczanie tekstów, jak również, by nowi ludzie zasilili grono redakcyjne. Czas bowiem nieubłaganie posuwa się do przodu i potrzebni są nowi pasjonaci, z nowym spojrzeniem na rzeczywistość po to, żeby nasza Gazeta Parafialna pozostała dobrym i oczekiwanym przez parafian komunikatorem i wizytówką Parafii, bo sięgają po nią również Kuracjusze przyjeżdżający do naszego Uzdrowiska, jak i wszyscy, którzy czytają ją w elektronicznej wersji na Stronie Internetowej Parafii.

Dziękuję serdecznie wszystkim członkom Redakcji za ich bezinteresowną pracę i wytrwałość, będącą przejawem pasji ich życia. Dziękuję Czytelnikom, którzy sięgają po Boski Zdrój, nie tylko szukając programu Wizyty Duszpasterskiej przed Świętami Bożego Narodzenia, ale i dlatego, że lubią czytać naszą Parafialną Gazetę. Życzę, żeby znajdowali w niej ważne informacje z życia Kościoła Powszechnego i naszej Wspólnoty Parafialnej. Życzę Redakcji dalszych sił i tego, żeby znaleźli się parafianie, którzy z pasją podejmą współpracę w redagowaniu Gazety. Wszystkim, którzy chcieliby współpracować z Redakcją Boskiego Zdroju podaję adres, na który można nadsy-

łać materiały do publikowania: parafiaalbertbusko@gmail.com; Redakcja zastrzega sobie jednak prawo do wyboru i ewentualnej korekty materiałów.

Ks. Marek Podyma

NABOŻEŃSTWO I SOBÓT MIESIĄCA

Najświętsza Maryja Panna objawia się w Fatimie



W 1917 r. w Fatimie w Portugalii Matka Najświętsza objawiła się trójce dzieci: Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji. Przychodziła przez kolejne sześć miesięcy, od maja do października, każdego trzynastego dnia miesiąca. W sierpniu Piękna Pani pojawiła się później, gdyż trzynastego dzieci były więzione. Ukazując się po raz drugi, 13 czerwca, Matka Boża zapowiedziała, że niedługo zabierze

Franciszka i Hiacyntę do nieba, a Łucję pozostawi, gdyż Jezus pragnie posłużyć się nią, aby ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. Tego dnia dzieci ujrzały Niepokalane Serce Maryi znieważane przez grzechy ludzkości, co symbolizowały otaczające Je ciernie. Maryja powiedziała też do dzieci i innych zgromadzonych: „**Chcę, żebyście codziennie odmawiali różaniec**”.

Innym razem Matka Boża prosiła o ofiarowanie modlitw i cierpień w intencji grzeszników: „*Módlcie się, módlcie się dużo i dokonujcie umartwień za grzeszników, bo wiele dusz idzie do piekła, bo nikt nie chce się umartwiać za nie i za nimi wstawiać*”. (sierpień).

Dzieci ujrzały także przerażającą wizję piekła. Matka Boża powiedziała do nich: „*Widziałyście piekło, do którego trafiają dusze biednych grzeszników. Aby ich zbawić, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli uczynią to, co wam powiem, wiele dusz się zbawi i zazna pokoju.... Przybędę, aby zażądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i zadośćuczyniającej Komunii w pierwsze soboty miesiąca. Jeżeli wysłuchają moich prośb, Rosja nawróci się i zapanuje pokój*”. (13 lipca).

Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca

Zgodnie z zapowiedzią Matka Boża ukazała się siostrze Łucji ponownie, już po śmierci Franciszka i Hiacynty, 10 grudnia 1925 r., w Pontevedra (Hiszpania), tym razem z Dzieciątkiem Jezus. W czasie tego objawienia po raz kolejny Maryja zwróciła uwagę na Jej Niepokalane Serce otoczone cierniami, a Jezus powiedział: „*Współczuj Sercu swojej Najświętszej Matki, które jest ukoronowane cierniami, jakie przez cały czas niewdzięczni ludzie weń wbijają, a nie ma nikogo, kto czyniłby akt zadośćuczynienia, żeby owe kolce wyrwać*”.

Wtedy Matka Boża wezwała do podjęcia wynagradza-

jącego nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca: „*Spójrz, moja córko, na moje Serce ukoronowane cierniami, które niewdzięczni ludzie bez ustanku wbijają w Nie przez swoje bluźnierstwa i brak wdzięczności. Przynajmniej ty staraj się Mnie pocieszyć. W godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawia spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia*”.

13 września 1939 r. Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca uzyskało aprobatę kościelną i rozwija się na całym świecie. Przez to nabożeństwo wynagradzamy pięć różnych zniewag i bluźnierstw raniących Niepokalane Serce Maryi:

1. bluźnierstwa przeciwko Jej Niepokalanemu Poczęciu,
2. bluźnierstwa przeciw Jej Dziewictwu,
3. bluźnierstwa przeciw Jej Boskiemu Macierzyństwu i nieuznawanie w Niej Matki ludzi,
4. znieważanie czynione przez tych, którzy wpajają w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet odrazę do Niepokalanej Matki,
5. obrazę czynioną przez tych, którzy znieważają Ją w Jej świętych wizerunkach.

Na czym polega Nabożeństwo I Sobót Miesiąca

Istotą tego nabożeństwa jest wynagrodzenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Obrażają one Boga i Jej Niepokalane Serce, są pogardą wobec Bożej miłości oraz powodem piekielnych mąk ludzi, za których umarł Jej Syn. Pragnie Ona ocalić jak najwięcej osób, dlatego przychodzi, aby ostrzec przed konsekwencjami grzechu, aby ocalić grzeszników od piekła, aby skłonić ich do nawrócenia. Maryja chce naszego zaangażowania w tę misję.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca to forma pomocy grzesznikom, zaproponowana przez Maryję i Jezusa. Przez to nabożeństwo możemy przepraszać Boga i wynagradzać za grzechy obrażające Niepokalane Serce Maryi, a gdy będziemy tę modlitwę praktykować, także w naszych sercach wzrośnie miłość ku Bogu i bliźnim.

Cztery warunki Nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca

Najświętsza Panna i Jezus ukazali się siostrze Łucji dnia 10 grudnia 1925 r., aby opisać nabożeństwo wynagradzające grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. W jego ramach powinniśmy:

1. w pierwsze soboty miesiąca przystąpić do spowiedzi z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Można także skorzystać z łaski sakramentu pojednania wcześniej, byleby w tym dniu być w stanie łaski uświęcającej, bez grzechu ciężkiego;
2. przyjmując Komunię Św. w pięć pierwszych sobót miesiąca w powyższej intencji;
3. odmówić pięć tajemnic różańcowych;
4. przez piętnaście minut rozważać tajemnice różańcowe ofiarując tę medytację w wymienionej intencji.

Niezbędnym warunkiem dobrego odprawienia nabożeństwa jest nastawienie, z jakim te praktyki wypełniamy, co Jezus podkreślił w objawieniu 15 lutego 1926 r.: „*To jest prawda, moja córko, że wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy, i ci, którzy kończą, mają za cel otrzymać przyrzeczone łaski; Ja jednak wolę, żeby odprawiali pięć pierwszych sobót miesiąca w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu twojej Matki Niebieskiej, niż żeby odprawiać piętnaście bezdusznie i z obojętnością.*”.

Jezus wymienia trzy grupy osób odprawiających nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca: tych, którzy zaczynają je odprawiać, lecz nie kończą; takich, którzy kończą, ale odprawiają je jedynie ze względu na obiecane łaski; i w końcu trzecia grupa to osoby, które czynią to przede wszystkim w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu NMP; one najbardziej podobają się Jezusowi.

Jeśli ktoś nie będzie mógł odprawić tego nabożeństwa w sobotę, może, za zgodą kapłana, praktykować je w niedzielę po pierwszej sobocie.

W pobożnym wzbudzaniu właściwej intencji potrzebnej do dobrego odprawienia nabożeństwa do Niepokalane Serca Maryi pomoże nam modlitwa pozostawiona przez Piękną Panią: „*Jezu, to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i dla zadośćuczynienia za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi*” (13 lipca 1917 r.).

przygotowała Miriam

„2020 ROK JANA PAWŁA II”

„*Wadowice rok 20 Emi rodzi syna.*”

Szkoła, teatr i kapłaństwo tutaj się zaczyna”

18 maja 1920 w Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, który w 1978 r. został wybrany na papieża i przyjął imię Jan Paweł II. W roku 2020 przypada 100 rocznica urodzin, dlatego też ten rok ustanowiono rokiem Świętego Jana Pawła II. Szkoła Podstawowa w Zbludowicach z dumą nosi imię tego Wielkiego Polaka. Społeczność Szkoły im. Jana Pawła II nauczyciele, uczniowie pamiętają o naszym Wielkim Polaku, jednym z największych autorytetów moralnych przełomu XX i XXI w. W czasie tego roku planujemy zorganizować wycieczkę do Wadowic, przeprowadzić konkurs „Wspomnienie Jana Pawła II w wierszu i piosence”, konkurs plastyczny „Jan Paweł II w oczach dzieci”, Konkurs wiedzy o Janie Pawle II, weźmiemy udział w kweście na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Z okazji Dnia Papieskiego nauczyciele i uczniowie przygotowują montaż słowno-muzyczny „Totus Tuus!” oraz konkurs „Papieskie spotkanie z poezją i piosenką”. Poprzez te działania pragniemy uczcić Wielkiego Polaka i przekazywać Jego wielkie dzieła młodym pokoleniom.

Papież w 1990r. w jednej ze swoich encyklik napisał: „*Człowiek współczesny bardziej wierzy doświadczeniu aniżeli teoriom*”, idąc za Jego słowami, wszelkie działania podejmowane z wielkim zaangażowaniem przybliżające nam Jego sylwetkę, kontynuujące Jego dzieło czynienia dobra na rzecz innych ludzi, to świadectwo, jak Papież Jan Paweł II jest nam bliski i jak głęboko Jego postać jest zakorzeniona w naszych sercach.

Marta Kielb

WIADOMOŚCI NIE TYLKO EKONOMICZNE.



W niedzielę Ofiarowania Pańskiego ostatnie dźwięki kolęd rozbrzmiały we wnętrzu naszego kościoła, aby znowu powrócić w kolejne Boże Narodzenie. Kolędy na saksofon i organy w aranżacji jazzowej wybrzmiały inaczej niż zwykliśmy je słuchać w tradycyjnym brzmieniu. W ten sposób pożegnaliśmy się z obchodami Świąt Bożego Narodzenia.



Szybko zniknęła świąteczna dekoracja i przyszedł czas zwykły, co nie znaczy, że musi być szary i bez wyrazu, bo najważniejsze rzeczy dokonują się i przechowywane są w sercu człowieka. Dlatego dobrze jest, jeśli serce jest napełnione światłem wiary. Po kolędzie budzą się refleksje zarówno na temat codziennej egzystencji jak i wiary

Pierwsze odczucia to życzliwość rodzin, które przyjmują księży. Dzisiaj na ogół osoby, które w pełni nie utożsamiają się z Kościołem, zazwyczaj nie przyjmują księdza po kolędzie. Trudno to dokładnie policzyć, bo zamknięte drzwi, mogą oznaczać zarówno pustostan, rodzinę przebywającą za granicą, tymczasową stancję, ale i osoby, które nie życzą sobie wizyty księdza. Ogólnie spotkaliśmy 476 zamkniętych mieszkań, a w 55-ciu mieszkaniach od lat nie życzo no sobie kolędy. Gościliśmy w 1564 mieszkaniach. Sporo jest w naszej parafii osób całkowicie samotnych, bo aż 318. Parafian i osób mieszkających na terenie parafii,

nie licząc osób na temat których nie mamy informacji, jest 4661. Sytuację pokoleniową parafii może obrazować często zadawane przez parafian pytanie: Dlaczego nie chodzi z księdzem ministrant? Odpowiadałem najczęściej: bo jeszcze nie urosł! Dla przykładu, na jednej z ulic mieszka tylko jedna rodzina, gdzie spotkałem 4-letniego chłopca, a reszta rodzin nie rokuje, że będzie mogła mieć jakiegokolwiek potomstwo. Podobnie jest na innych ulicach i w blokach. W czasie mojego pobytu w parafii (to około 27 lat), ubył o 539 osób. Najbardziej rokujące na przyszłość rodziny mieszkają zwykle na peryferiach, w nowo wybudowanych domach. Tam jest jeszcze szansa na przetrwanie parafii. Sytuacja z roku na rok pokazuje coraz wyraźniej, że na miejscu pozostało pokolenie seniorów, są też rodzice, którzy wykształcili swoje dzieci, ale one już nie wrócą, bo swój dalszy los związały z nowym miejscem pracy. Tak powstała pustka pokoleniowa, która nie daje szans kontynuacji. Stąd będzie coraz więcej emerytów, w następstwie więcej osób samotnych i wreszcie pustostanów. Te puste mieszkania mogłyby ożyć, ale trzeba by było, żeby zasiedliły je młode rodziny, które powróciłyby do swojego gniazda, albo obcy ludzie przybyli z innych miejscowości. To jednak jest mało prawdopodobne. Niestety, Hospicjum, które powstaje na terenie naszej parafii jest w perspektywie czasowej pewnym nieuchronnym finałem wielu z nas. W naszej parafii nie dostrzegamy wyraźnie starzenia się naszej społeczności, bo w niedzielę kościół jest zwykle pełny, ale to kuracjusze stanowią dużą część uczestników liturgii. W czasie kolędy parafianie przeznaczyli na prace prowadzone w naszej parafii sumę 117 830zł. Dziękuję za te ofiary, zostaną one przeznaczone na realizację bieżących zadań.

Co planujemy robić w najbliższym roku? Najważniejszą i pierwszą w kolejności inwestycją jest dokończenie prac przy dzwonnicy. Kiedy ociepli się na tyle, żeby można było bezpiecznie pracować, przystąpimy do budowy dachu na dzwonnicy, do wykonania instalacji elektrycznej, a potem do wykonywania tynków. Następnie pokryjemy powierzchnię schodów żywicą antypoślizgową. Na końcu zostaną wykonane poręcze na schodach i balustrady na tarasie widokowym. Dzwon ufundowany przez ks. Kazimierza Furmańczyka ma być odlewany w lutym, a wykonanie mocowania wszystkich dzwonów i umieszczenie ich na wieży planowane jest na koniec maja.

Rok Eucharystii stał się dla mnie inspiracją, żeby właśnie teraz zrealizować dawno podjęty przeze mnie temat dotyczący pomnika Eucharystii w naszym mieście. Pókrótce przedstawiam samą ideę zamierzenia, chciałbym, żeby to pomogło w przywróceniu zapomnianej historii kultu Eucharystii w Busku. Historię tę poznałem, kiedy przed laty byłem wikariuszem w Busku-Zdroju i przyjaźniłem się z panem Leszkiem Kurzeją, miejscowym artystą. Byłem wtedy świadkiem, jak powstawały kamienne herby Buska, które miały stać się wyznacznikami granic naszego miasta, a obecnie stoją przy głównych drogach dojazdowych do Buska-Zdroju. Pan Leszek, który był współwykonawcą kamiennych rzeźb, prezentując pokaźnych rozmiarów gotową pracę wykutą w pińczowskim kamieniu,

a składająca się z kamiennego słońca i kolumny, na której zostało ono umieszczone, zapytał mnie: co widzisz? Zdziwiłem się. Jak to co, odpowiedziałem? Słońce, herb Buska! Uśmiechnął się chytrze – trzeba dodać, były to czasy komunistyczne. Ciągnął dalej: przypatrz się uważnie przecież to jest zakamuflowana monstrancja. Bez tego wyjaśnienia nie dostrzegłbym tego, zresztą każdy człowiek przyjeżdżający do Buska zapytany o herb naszego miasta mówi, że jest to słońce. I przy okazji dochodzi komentarz, że w Busku-Zdroju jest najwięcej dni słonecznych itp. A prawda o herbie Buska i jego historia jest o wiele głębsza i sięga do czasów zamierzonego średniowiecza. Żeby zrozumieć pochodzenie herbu Buska, trzeba cofnąć się do postaci świętego Norberta. Oto krótka biografia świętego. Pochodził ze szlacheckiego rodu, prowadził beztrudne, hulawcze życie, aż do chwili, kiedy wracając z jakiejś hulanki został porażony piorunem. Przeżył, ale ten fakt zmienił całkowicie jego życie. Pomyślał: co by się stało, gdybym tak zginął od pioruna w moich grzechach?

W tym czasie rozwijały się w Niemczech herezje zaprzeczające obecności Jezusa w Eucharystii. Norbert rozumiał co należy czynić. Postanowił krzewić wiarę w obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Wkrótce znalazł naśladowców założył zakon i dla uzewnętrznienia płonącej w sercu wiary kazał wyszyć na swoim płaszczu wizerunek monstrancji z Hostią. I to stało się znakiem rozpoznawczym Norbertanów. Siostry Norbertanki, które sprowadził do Buska Dzierżysław udający się na wyprawę krzyżową, przyniosły ze sobą nie tylko kult Najświętszego Sakramentu, ale – również umieściły w swoich pieczęciach monstrancję. Do dzisiejszego dnia można oglądać te pieczęcie w klasztorze Sióstr Norbertanek w Imbramowicach, dokąd Siostry zostały rugowane w represji za pomoc uczestnikom Powstania Styczniowego. A i teraz w pieczęci dziekańskiej naszego dekanatu jest monstrancja. Pochodzenie i pierwotnie znaczenie herbu zaczęło popadać w niepamięć. W miarę upływu czasu dokonywano jego modyfikacji. Ostatecznie pozostała hostia z promieniami, których liczba była zmienna. Niezmiennym jednak i znamienym jest fakt, że wewnątrz buskiego herbu pozostało białe okolone złotymi promieniami. W taki sposób przedstawiana jest zawsze Eucharystia zmienia się tylko kolor tła. Do zapomnienia pierwotnej symboliki Herbu Buska-Zdroju przyczynił się też okres komunizmu, który z każdego miejsca rugował symbolikę religijną, a prze wartościowanie obrazu hostii na wizerunek słońca w Buskim herbie było już tylko kwestią czasu.

Obecnie w 2020 roku przeżywamy Rok Eucharystyczny pod hasłem „Wielka jest tajemnica naszej wiary”. To szczególna okazja, żebyśmy w Busku-Zdroju przypomnieli prawdziwe i pierwotne znaczenie herbu naszego miasta. Dlatego w najbliższym otoczeniu kościoła św. Brata Alberta od strony północnej zostanie zbudowany pomnik św. Norberta, który historycznie jest protoplastą naszego her-

bu. Mąż z północy- bo tak go również nazywają, być może, będzie trzymał w wyciągniętej ręce monstrancję w geście błogosławieństwa, może będzie to inna forma. Obecnie pan Jakub, artysta rzeźbiarz ze środowiska krakowskiego, przystąpił do projektowania. Tłem postaci będą stare, metalowe, neogotyckie okna pochodzące z kościoła parafialnego w Szańcu, zakupione kiedyś jako złom. Po odnowieniu będą one stanowić w instalacji artystycznej rodzaj pomostu historycznego od średniowiecza do czasów współczesnych. Całość odpowiednio podświetlona wieczorami, będzie przyciągać uwagę przechodniów.

Jezus w Eucharystii jest ponadczasowy i każdemu w każdym czasie chce dać życie. Tę prawdę będziemy chcieli przypomnieć w tej planowanej instalacji artystycznej, która, mam nadzieję w bieżącym roku, trwale upamiętni Rok Eucharystyczny w naszym mieście.

W ten sposób rozpoczniemy realizację o wiele szerszego projektu zagospodarowania terenu wokół kościoła, dotyczącego zieleni i umieszczenia w tej przestrzeni małej architektury. Nad tymi tematami pracują obecnie architekt pan Władysław Markulis i projektant zieleni pan Karol Dyszkiewicz, nasz parafianin.

W bieżącym roku czeka nas Wizytacja Kanoniczna Dekanatu Buskiego przez Biskupa Kieleckiego, a więc i naszej parafii. Wizytacja kanoniczna odbywa się co kilka lat. Od ostatniej upłynęło siedem lat. Polega ona na tym, że do parafii przyjeżdżają najpierw przedstawiciele Kurii Diecezjalnej i sprawdzają, czy w poszczególnych parafiach prowadzona jest we właściwy sposób kancelaria parafialna, księgi znajdujące się w niej. Sprawdzane są sprawy ekonomiczne, gospodarcze i liturgiczne. Drugi wymiar Wizytacji to spotkanie biskupa z wiernymi parafianami w czasie liturgii, spotkanie ze wspólnotami działającymi w parafii, odwiedziny szkół, instytucji i lub osób chorych. W naszej parafii wizytację przeprowadził już w szkołach przedstawiciel Wydziału Katechetycznego, w lutym ks. biskup odwiedzi w godzinach przedpołudniowych Kaplicę św. Anny, o godz. 12.00 kościół w Chotelku Zielonym, o 14.00 Hospicjum, a o 15.00 będzie uczestniczył w Koronacji do Miłosierdzia Bożego w Kaplicy 21 Szpitala Wojskowo Rehabilitacyjnego. W planie są też odwiedziny domu zakonnego Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego znajdującego się na terenie naszej parafii. W okolicach mają pozostali wizytatorzy z Kurii będą sprawdzać kancelarię, sprawy liturgiczne i gospodarcze parafii. Najważniejszym dniem wizytacji w naszej parafii będzie 21 czerwca br. kiedy to ks. biskup spotka się w kościele św. Brata Alberta z parafianami i kuracjuszami i ze Wspólnotami Parafialnymi działającymi w parafii a o godz. 17.00 udzieli Sakramentu Bierzmowania młodzieży naszej parafii. Czas jest krótki. Niedługo będziemy wchodzić bezpośrednio w te wydarzenia. Niech obecność ks. Biskupa wśród nas i jego przedstawicieli, pomoże nam odnowić i pogłębić więzy z naszym Pasterzem.

Ks. Marek Podyma

KONTO PARAFII: BANK SPÓŁDZIELCZY BUSKO-ZDRÓJ 21 8480 0004 2001 0007 0120 0001

Cena egzemplarza gazetki: 2 zł

Kolegium redakcyjne: Asystent Kościelny: Ks. Proboszcz Marek Podyma

Redaktor naczelny: Maria Nogaś; Redakcja: Alicja Kryczka i Małgorzata Bębenek.

Wydawca: Parafia pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego ul. Lipowa 1 28-100 Busko-Zdrój

www.albert-busko.pl